

# ORLI LOT

1938

MIESIĘCZNIK

NR. 8

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH  
MŁODZIEŻY



Widok na Ćwilin z osiedla „Kretówki”. Jeden z charakterystycznych krajobrazów Beskidu Wyspowego

Fot. L. Węgrzynowski



*Numer ten wypełniają prace uczestniczek Krajoznawczego Obozu Instruktorskiego w Dobrej w pow. limanowskim, prowadzonego przez p. Marię Rehanównę.*

---

## **CHATA KURNA W JURKOWIE.**

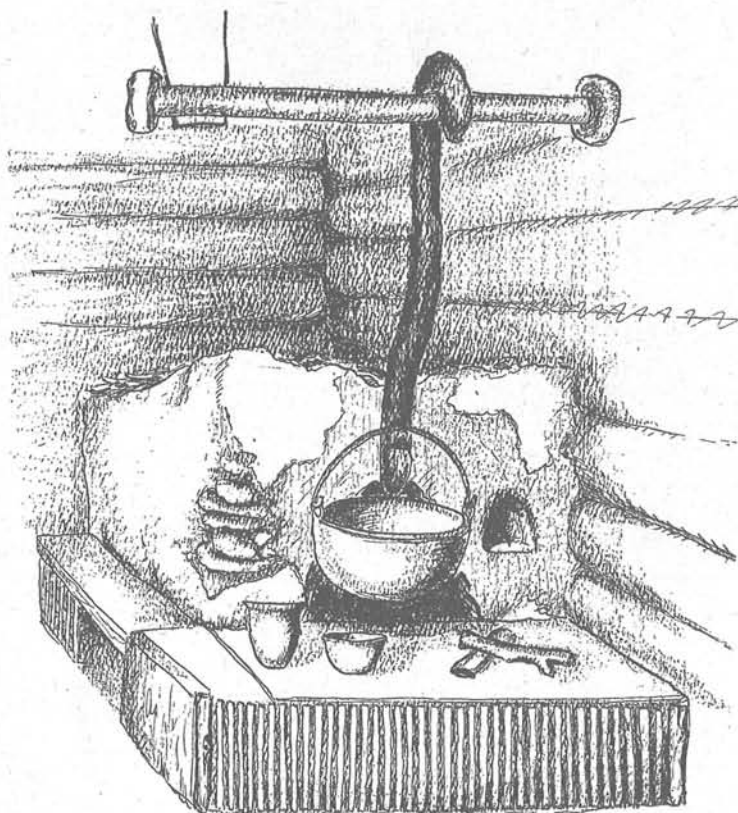
We wsi Jurków w powiecie limanowskim, w osiedlu zw. „Styśia“ znajduje się stara chata Pawła Wątor, która według tradycji liczy około 150 lat. Chata, jak widać z załączonego planu, składa się z dwóch części, starszej i młodszej, dobudowanej przed około 70 laty.

Starsza część chaty wystawiona jest wprost na ziemi bez jakiegokolwiek podmurówki, natomiast w części nowszej dla wyrównania terenu musiano dać fundament z t. zw. p e c e k. Zrąb zarówno w starszej, jak i nowszej chacie wykonany jest z drzewa na węgiel; w części nowszej zewnętrzne ściany budynku są wylepione gliną i bielone, w starszej pozostawiono surowe drzewo.

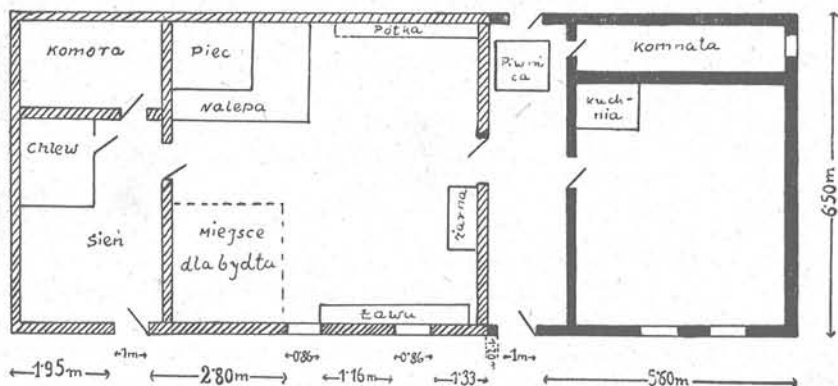
Ostania belka zrębu, zwana „płatwa“, podtrzymuje krokwiową konstrukcję dachu; na krokwiach spoczywają poziome łąty, a na nich pokrycie dachu; w starszej części do krycia dachu użyto słomy, nowsza zaś pokryta jest gontem. Starsza część dachu posiada kształt dachu cztero-spadkowego, nowszą zaś część pokrywa dach dwuspadowy z przeddaszkiem t. j. okapem bocznym przy ścianie szczytowej.

Stara część opisywanego domu (zaznaczona na rysunku linią kreskowaną) składa się z sieni, z której wiodą drzwi do komory i izby. W sieni znajduje się chlew dla kozy i świni w postaci dużej skrzyni wykonanej z drzewa, a w komorze ustawione są skrzynie na ubrania.

W izbie po lewej stronie od wejścia znajduje się piec. Składa się on z dwu głównych części, dolnej zwanej nalepą i z właściwego pieca z czeluścią do palenia. Nalepa zbudowana jest z kamieni i gliny, na nalepie spoczywa część druga pieca, wykonana od frontu z kamieni zmieszanych z gliną, w części tylnej z samej gliny. W górnej części pieca znajduje się obszerny otwór t. zw. c z e l u ś ć, w którym pali się drzewo i piecze chleb. Obok czeluści po lewej stronie znajduje się drugi, mniejszy otwór, służący do przechowywania krzesiwka i hubki. Na nalepie stoi kilka garnków z nóżkami, a nad nią wisi na drewnianej „kuli“ kocioł miedziany do grzania wody. W czasie gotowania dym rozchodził się po izbie, a następnie uciekał na strych przez otwór w po-



Rys. E. Tomczycka, Lwów.  
Piec z nalepą w chacie kurnej w Jurkowie.



Plan chatai kurnej w Jurkowie (linią pełną zaznaczono starszą część chatai).

wale zwany „okiennicą“, którą otwierało się przez pociągnięcie sznurka. Po prawej stronie od drzwi znajduje się miejsce, gdzie dawnej przywiązywano krowę i kozę. Pod powalą biegnie równolegle 6 tragarzy, na których poukładane są z okrągłaków półki zw. p o l e n i e , służące do suszenia drzewa i chowania przędziwa. Podłogę izby stanowiła ubita glina. Ściany wewnątrz są polepione gliną i bielone. Światła dostarczają dwa maleńkie okienka, wycięte w ścianie południowej.

Izba jest dziś nie zamieszкана, więc znajdują się w niej różne sprzęty przeważnie wyszłe już z użycia.

W nowszej części domu, składającej się z sieni, izby i komnatki, mieszkają nasi informatorzy. Znajduje się tam piec „nalepa“ z nowoczesnym paleniskiem, „blachą“ i „trąbą“, podłoga układana z desek, ściany wybielone, a jedno okno bliźniacze o dość znacznej powierzchni dostarcza sporo światła. Z sieni, znajdującej się w nowszej części budynku, wiodą schody do piwnicy, oraz drabina na strych.

*Elżbieta Maškórona, Państw. Gimn. w Pszczynie  
i Halina Kupiec, Gimnazjum X w Krakowie.*

## **DIABELSKI KAMIEŃ.**

Diabeł niósł na małym palcu wielki kamień, którym chciał rozwalić klasztor w Strzyrzycu. Ponieważ północ minęła, upuścił kamień, który znajduje się tam do dzisiejszego dnia.

## **WAŻ PRZYJACIELEM DZIECKA.**

Pewien mały chłopiec, liczący lat najwyżej pięć, zabawiał się zwykle sam w izbie, gdy rodzice zajęci byli pracą w polu. Matka, wychodząc z domu, zostawiała mu jedzenie na piecu. Gdy wróciła, zastawała chłopca zawsze siedzącego na podłodze i trzymającego miskę pomiędzy kolanami.

Raz podpatrzyła przez okno, co robi chłopak po jej wyjściu z izby. Chłopiec wziął z pieca jedzenie, usiadł na podłodze i wołał: Gadziu, pódź, bedom oba papać“.

Gad wyszedł z popielnika i zbliżywszy się do chłopca, pocałował z miski zajadać.

Rodzice chłopca rozwalili kuchnię, gada zabili.

Niedługo potem umarł chłopiec. Po jego śmierci znaleziono w gruzach zwałonej kuchni małą koronę ze złota. Widocznie zrobił ją gad dla chłopca, którego przeznaczeniem było zostać królem.

*Romualda Żurawska, Lwów.  
Helena Wendekier, Warszawa*



## OBRAZY FERETRONOWE W KOŚCIELE DOBRZAŃSKIM.

Kościół w Dobrej, erygowany w r. 1561 przez bisk. krak. Bodzantę, spłonął w r. 1678, z końcem wieku XVII został odbudowany. Kościół zbudowany jest z drzewa na węgiel z dzwonnica, stanowiącą całość z resztą budynku. Wewnątrz znajduje się szereg zabytków głównie późno barokowych i rokokowych, z których jeden, mianowicie feretron, pochodzący z przełomu XVI i XVII w. opisujemy poniżej:

Feretron w bogatej, złożonej ramie drewnianej, której środkowa część w kształcie wydłużonego ośmioboku jest ozdobiona palmetkami, a na zewnątrz nicią suchego liścia akantu. Z jednej strony feretronu znajduje się obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, z drugiej ten sam temat płaskorzeźbiony o wymiarach 85×60 cm.

### I.

Po jednej stronie znajduje się obraz malowany farbami olejnymi na płótnie i naklejony na drzewo. Przedstawia on pół postaci Matki Boskiej z Dzieciątkiem na rękach. Tło jest ciemno-oliwkowe, dzięki czemu uwydatnia się jasność twarzy Madonny i ciało Dzieciątka. Całość kompozycji da się zamknąć mniej więcej w trójkąt równoramienny, którego szczyt stanowi głowa Ma-

donny. Jest ona pochylona na prawo, nieco ku dołowi. Twarz Jej okrągła i pulchna. Rysy drobne, czoło wysokie i wypukłe, brwi cienkie, duże, również wypukłe, ciemne oczy, do połowy przesłonięte powiekami. Pociągły, zgrabny nos i małe usta. Szaty Marii spokojne w barwach, suknia koloru cynobrowego z kwadratowym wycięciem koło szyi. Płaszcz jasno-zielony, który na dalszym planie zlewa się z prawie oliwkowym tłem obrazu. Nakrycie głowy z cienkiej, falującej tkaniny. Pod nim zarysowuje się ciemniejszy kontur głowy, otoczony aureolą koloru pomarańczowego. Taka sama aureola dookoła główki leżącego Dzieciątka. Ciało Dzieciątka jest pulchne, wszystkie zarysy łagodne i okrągłe. Robi wrażenie jakby wykonywało śmiały ruch, by się odpechnąć nóżkami od piersi Madonny. Scenka ta, to raczej moment z życia matki i dziecka. Posiada charakter osobisty, rodzinny — i może tylko smutnie zamysłone oczy Madonny widzą przyszłość małego Synka. Kontrastuje z nią figlarna twarzyczka Dzieciątka. Żółtawe światło, padające z prawej strony z góry, delikatnie modeluje postacie.

Obraz na pierwszy rzut oka, robi wrażenie osiemnastowiecznego, z epoki rokoka. W tym czasie prawdopodobnie został przemalowany. Istnieje bowiem u jego dołu napis zamalowany i dlatego niemożliwy do odczytania. Sądząc z kształtu kilku widocznych liter, pochodzi on z końca XVI albo z pocz. XVII wieku. O przemalowaniu jego świadczy również tkanina, przesłaniająca ręce, zresztą niestarannie wykonana.

Po bliższym zbadaniu okazało się, że obraz ten jest kopią ryciny, wykonanej według obrazu Albrechta Dürera, jednakże z drobnymi odchyleniami.

*Radwańska Zofia*, Gimn. im. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie  
kl. I. liceum.

## II.

Na złotym tle, na którym wytłaczany jest ornament podobnych liści akantu, jak na ramie, znajduje się płaskorzeźba popiersia Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Madonna przedstawiona frontalnie. Głowa jej, osadzona na krótkiej szyi, dosyć duża, okolona czarnymi, lekko sfalowanymi włosami. Na niej złota korona, zdobiona kamieniami. Twarz Matki Boskiej szeroka, o wyrazistych, dość grubych rysach. Czoło niskie, proste, ciemne brwi i duże, czarne oczy, patrzące przed siebie. Nos ostry, usta małe. Maria ubrana jest w gładką, złotą szatę, przepasaną poniżej piersi i mocno pofałdowaną. Na ramionach zarzucony, również złoty,

plaszcz, którego prawa poła, przerzucona na lewą rękę, tworzy ostre, lamane fałdy. W jednej ręce, nieproporcjonalnie do postaci krótkiej i malej, złożonej na piersiach, trzyma gruszkę. Na prawej siedzi małe pulchne Dzieciątko, zwrócone ku Matce, trzymające rączkę na Jej szyi; drugą oparło na kolanach. Rzeźba ta jest polichromowana, karnacja raczej żółtawa, policzki różowe. Szaty i tło złote. Rzeźbę tę wykonał rzeźbiarz biegły w technice obróbki drzewa.

*Cecylia Wymianka, Miejsk. Gimn. Żeńsk. Hum. w Mysłowicach.*



Św. Piotr z kaplicy przydrożnej  
w Gruszowcu k. Dobrej.



Kapliczka przydrożna  
w Gruszowcu k. Dobrej.  
*Fot. R. Reinfuss.*

## KAPLICZKI I ŚWIĄTKI W DOBREJ.

Wyrazem pobożności ludu dobrzańskiego są licznie rozsiane kapliczki, krzyże i figury. Kapliczki umieszczone są tuż przy drogach, w ogrodach, wśród pól, najczęściej pod drzewami i nad źródłami. Niekiedy kapliczki otoczone są drewnianymi płótkami.

W Dobrej rozróżniamy kilka rodzajów kapliczek: wiszące, stojące, murowane i umieszczane w ścianach domu. Lud tutejszy nazywa kapliczki wiszące na drzewach figurkami, a murowane, kapliczkami. Kapliczki buduje się z kamieni i drzewa sosnowego. Kapliczki murowane, najczęściej w kształcie graniastostłupa, po-

siadały dawniej we wnęce rzeźby lub obrazy. Kapliczki kamienne o paru kondygnacjach mają ściany z płaskorzeźbami. Do budowania kapliczek murowanych i wykonywania na nich płaskorzeźb sprowadzano murarzy ze Starego Sącza i Limanowy.

Kapliczki z drzewa budowane są w kształcie szafek. Mają one dwuspadkowe dachy z sygnaturkami, które tutejsza ludność nazywa „synglorkami“. Dawniej było więcej kapliczek, ponieważ było daleko do kościoła.

W kapliczkach drewnianych rzeźby są przeważnie z drzewa wykonane przez wieśniaków-artystów. Jednym z bardziej znanych artystów ludowych był niedawno zmarły gospodarz zwany Pulka. Najczęściej spotykanymi typami miejscowych rzeźb ludowych jest Chrystus rozpięty na krzyżu lub upadający pod krzyżem, Chrystus fraszobliwy, czyli jak lud mówi Chrystus Zasmucony po potopie, postać Matki Boskiej, św. Katarzyny, św. Jana Nepomucena i św. Antoniego. Są to dzieła interesujące pod względem formy. Artysta, naśladowując rzeczy widziane, daje swym figurom proporcję nadmiernie wydłużoną. Silne skrzywienia ciała, układ fałdów niespokojny i malowniczy, co podkreśla polichromia silnymi efektami światłocieniowymi, znamiona głowy zwykle duże, torsy szerokie. Charakterystyczne jest traktowanie ciała ludzkiego jak i szat, które przedstawione są za pomocą ostrych konturów i sprawiają wrażenie graficzne. Rzeźby najczęściej są polichromowane. W rzeźbach tych jest wiele uczucia smutku.

Wszystkie kapliczki podobają się ludowi, bo przedstawiają rzeczy święte, ale jeden z wieśniaków wypowiedział się, że kapliczki murowane są ładniejsze, bo kosztowniejsze, czyli że ten moment odgrywa tutaj ważną rolę. Kapliczki stawia tutejsza ludność w celu składania hołdu Panu Jezusowi, Matce Boskiej i innym świętym. Często zdarza się, że gospodarze mają kapliczki na swych gruntach dlatego, aby chroniły ich domostwa przed uderzeniem piorunu, gdyż istnieje taki przesąd, że, gdy w pobliżu znajduje się kapliczka, to ani w pobliższe domostwo, ani w drzewo piorun nie uderzy. Także stawia się kapliczki na miejscach przeklętych (np. na dawnej spalonej karczmie), aby tym przebłagać Boga za popełnione przewinienia. W czasie pielgrzymek do cudownych kapliczek, dziewczęta rzucają na nie wieńce. Gdy nastanie maj, zbierają się dziewczęta przy kapliczkach w celu odmawiania modlitw i śpiewania pobożnych pieśni. W tym też czasie dziewczęta wiejskie, szczególnie pięknie przystrajają kapliczki kwiatami polnymi. Każdy człowiek, przechodzący około



kapliczki, zdejmując kapelusz, a często widzi się ludzi żegnających się lub odmawiających pozdrowienia.

Liczne kapliczki zawierają legendy o cudownych wydarzeniach. Podobno na Kapitolce znajduje się cudowna kapliczka, posiadająca trzy wieżyczki z dzwoneczkami. Pewna kobieta w czasie burzy dzwoniła tymi dzwoniczkami i burza ustawała. Lud wierzy święcie, że tak było, dlatego tę kapliczkę ukochał. Inne podanie głosi, że około pewnej kapliczki przepływało cudowne źródelko. Pewien Żyd przemył jego wodą chore oczy i natychmiast został uleczoney.

Nie zdarzyło się jeszcze w Dobrej, aby ktoś kapliczkę sprofanował. W razie, gdyby ktoś umyślnie niszczył kapliczki, wyznaczona jest kara (więzienna). Bardzo stare i zniszczone kapliczki czy figurki pali się, aby nie ulegały profanacji.

Na podstawie prac: *H. Wandekierówny, J. Skupówny, J. Rzymowskiej, R. Żurawskiej, M. Herówny, J. Lyczakowskiej, A. Myszakowskiej i M. Buczakówny.* Opracowała: *Helena Jesionkówna* Nakł. n/N.

## Z LEGEND O PANU JEZUSIE.

Pan Jezus chodził po świecie i spotkał chłopów orzących rolę, powiedział im: „Odpocznijcie się“. Oni się pytali, dlaczego. „Siadźcie się na pługach“. „A poci?“ pytają znów chłopci. Wtedy Pan Jezus ulepił z gliny fajeczki, nappełnił trawą, zrobił z drzewa cybuchy i kazał im palić. Tak powstały pierwsze fajki.

Kapliczka  
w Dobrej



Fot. Leopold  
Wegrzynowicz

## SKRZYNIE OZDOBNE W DOBREJ.

Skrzynie są sprzętem spotykanym w każdej prawie starszej chacie. Są zrobione z drzewa jodłowego, lipowego, świerkowego, topolowego lub sosnowego. Najlepsze są sosnowe, gdyż podobno nie trzymają się w nich mole. Posiadają przeważnie kształt prostopadłościanu z płaskim wiekiem. Wymiary ich są mniej więcej jednakowe. Najczęściej spotykane są skrzynie o wymiarach następujących: długość 1,15 m, szerokość 66 cm, wysokość 65 cm, wysokość nózek 16 cm. Ściany skrzyni łączy się systemem t. zw. „cynkowania“ czyli na czopy. Nogi („samorodne“) skrzyni zrobione są w ten sposób, że wyglądają od strony frontowej, jak gdyby to była jedna deska z dużym półokrągłym wycięciem, odgrodzona od właściwej skrzyni małym maleńkim gzymsikiem.

W czasie wywiadów spotykałyśmy skrzynie w wieku od 12 do ponad 115 lat. Dawniejsze nie posiadały żadnych szuflad u dołu. Stare i nowe skrzynie posiadają wewnątrz t. zw. półskrzynek.

Malowane są na kolor zielony i brązowo-ceglasty, rzadziej czerwony. Farby przyrządzano w ten sposób, że mieszano pokost z farbą proszkową, kupowaną w sklepie. Ściana przednia i wieko są zawsze zdobione motywami kwiatowymi. Wzory ozdobne są wykonane stemplem, przez patron albo ręcznie. Sposób wykonywania wzorów stemplem polega na tym, że wykrawa się w ziemniaku np. kwiat, macza się go w farbie i odbija wzór na właściwym miejscu. Malowanie przez patron jest oparte na tej samej zasadzie, co malarstwo pokojowe. Wszystkie wzory malowane przez patron są symetryczne, zaś ręczne i stemplowe mają odchylenia od symetrii.

Najczęściej spotykany jest na skrzyniach motyw wazonikowy. Kompozycja jego całości polega na tym, że z wazonika wyrasta ku górze gałązka główna, od której w obie strony rozchodzą się gałązki zakończone kwiatami. Kwiaty są bardzo różnorodne w swej kompozycji. Są to albo zwykłe dzwoneczki lub kwiatek, którego środek stanowi żółta plamka z koncentrycznie do siebie ułożonymi płatkami. Traktowanie wszystkich wzorów jest płaszczyznowe. Jeden z artystów ludowych, u którego robiliśmy wywiad, powiedział nam, że maluje np. kwiat tak, jak go widzi, nie nadając mu żadnych cieni i dlatego wzór wychodzi całym płasko. Bardzo często spotyka się kwiat z półksiężycowatym środkiem, nad którym w kształcie wachlarza rozchodzą się podłużne płateczki, układ z motywów sercowatych, kłosek i gwiazd, albo zwykłych ząbków zdobionych kropkami. Matką



Motywy zdobnicze na starych skrzyniach wiannyh w Dobrej.

Wyk. E. Buczak, Gimn. X. Kraków.

Wyk. H. Malczewska.

tych motywów jest fantazja malującego je artysty. Ornament jest prawie zawsze ułożony symetrycznie po obu stronach osi ściany skrzyni. Ozdobą są również faliste pasy, biegnące poziomo do dolnego brzegu skrzyni i równoległe do siebie. W rogach znajdują się motywy fantazyjne, złożone z linii wężykowatych. Brzeży ściany frontowej są czasami otoczone ornamentem z ząbków, równoległe do siebie biegnących linii kropek lub kwiatków. Spotyka się również skrzynie t. zw. „mażgane“. Wzór ich polega na tym, że na mokrej jeszcze skrzyni maluje się pędzlem całkiem czystym i tylko nieco wilgotnym szereg linii falistych, kolistych lub łamanych.

Zauważyliśmy, że wzory na starszych skrzyniach są mniej barwne i mniej skomplikowane. Na nowszych skrzyniach zdobienia są przeważnie w kolorach: czerwonym, żółtym, zielonym, niebieskim, białym, różowym i pomarańczowym, na starszych przeważa kolor granatowy i oliwkowo zielony. Jeżeli ozdobą ściany frontowej jest rzeźba, to przedstawia ona również jakiś motyw kwiatowy. Rzeźby ozdobne na skrzyniach są przeważnie wklęsłe i polichromowane. Zamki przy wiekach są kute ręcznie.

Skrzynie służyły i służą jeszcze do teraz do przechowywania strojów kobiecych. Dawniej każda wychodząca zamaż dziewczyna musiała dostać skrzynię posagu. Skrzynia ta spełniała również główną rolę w obrzędach weselnych, gdyż na niej wnoszono pannę młodą do chaty. To też skrzynie były bardzo rozpowszechnione. Teraz jest ich coraz mniej. Ludność twierdzi, że znacznie

wygodniejsze są komody albo szafy, chociaż skrzynie są może ładniejsze. Sprzęty nowoczesne wyparły więc skrzynie z izb i zepchnęły w ciemny kąt strychu, komory lub szopy, gdzie się je dzisiaj często spotyka.

Skrzynie dawano robić specjalnie na zamówienie, albo kupowano na jarmarkach. Podczas swoich wywiadów dowiedzieliśmy się, że bardzo ładne skrzynie robią Topor i Napora z Mszany Dolnej oraz Józef Bilski malarz i rzeźbiarz z Pólrzeczek. Najczęściej przez nas spotykane skrzynie kupowane były na jarmarku w Limanowej. (Opis niniejszy wykonany został na podstawie prac koleżanek, które przestudiowały konstrukcję i zdobnictwo około 50 skrzyń w Dobrej, Pólrzeczkach i Jurkowie).

*Radwańska Zofia, kl. I. liceum., gimn. im. Zofii Strzałkowskiej.*

## DEMONOLOGIA W DOBREJ.

### ŁUDZIE Z OGONAMI.

Pewnego razu przechodził miejscowy chłop przez Łopień i usłyszał śpiewanie:

„Żebyś było z nieba,  
Dałobyś mi chleba.  
Ale żeś z Wielicki,  
Dej mi cygarnicki“.

Zaciekawiony chłop wyjrzał na polanę oświetloną poświata księżyca i zobaczył dwoje tańczących ludzi z ogonami i z rogami. Jeden z nich miał kapelusz zielony, drugi czerwony. Przestraszony chłop „wziął nogi za pas“ i zziąjany przyleciał do wsi.

### DUCH ZBÓJNIKA.

Młody parobek, wracając z karczmy do domu, zmylił drogę i błąkał się wśród głazów na Mogielnicy. W pewnym momencie zobaczył ducha zbójnika, który małym palcem lewej ręki ciągnął wór pełen złota.

### SKARBY.

Według opowiadania pewnej kobiety z Dobrej na Łopieniu i Mogielnicy znajdują się w podziemiach skarby, złożone tam przez zbójników. Pewnego razu wybrał się jakiś człowiek celem szukania tych skarbów i znalazł wkopany w ziemię kociołek, podobny do takich, jakich się używa na bacówkach. Był on przykryty ciężkim kamieniem, na którym widniał znak krzyża. Kamień był bardzo ciężki, chłop aż zaklął, gdy go podniósł. W tej chwili usłyszał bicie dzwonów i kociołek zapadł się w ziemię. Nad tym miejscem począł latać ptaszek kwilący żałośnie. Jak opowiadają, miała to być dusza tego, który zdobył te skarby z krzywdą ludzką. Duszę tę możnaby wybawić, gdyby kto zdobył te skarby i przeznaczył na dobre cele.

## O POKUTUJĄCEJ DUSZY.

Ludzie starzy opowiadali pasterzom, że na Mogielnicy tracono skazańców, spuszczać ich na wozach w przepaści. Młodych juhasów paliła chęć stwierdzenia, czy to jest prawda. Najodważniejszy z nich wybrał się nad przepaść i zobaczył „dzwono“ koła od wozu. Zabrał je do bacówki. W nocy zerwał się gwałtowny wichur, a ranem już „dzwona“ w bacówce nie było. Pasterz nie dał za wygraną. Chodził tak przez trzy dni nad przepaść i zabierał „dzwono“, ustawiając je coraz to w innym miejscu. Za każdym razem słychać było przeraźliwy świst wichru, a „dzwono“ powracało na swoje miejsce.

Raz powracał ten juhas wieczorem do bacówki i usłyszał od przepaści beczenie owcy. Pobiegł w dół i wyniósł na górę owieczkę, która jednak zaraz mu uciekła. To samo stało się trzy razy. Kiedy po raz trzeci wyniósł owieczkę na górę do bacówki, czuł się tak zmęczonym, że runął na ziemię. W tym momencie owca przemówiła ludzkim głosem: „wynosiłeś moje dzwono trzy razy i mnie też wynosiłeś trzy razy“. Pasterz tak się przeraził, że umarł ze strachu.

*Irena Jaśkówna, Stary Sącz, gimn. im. św. Kingi.*

## PLANETNIK.

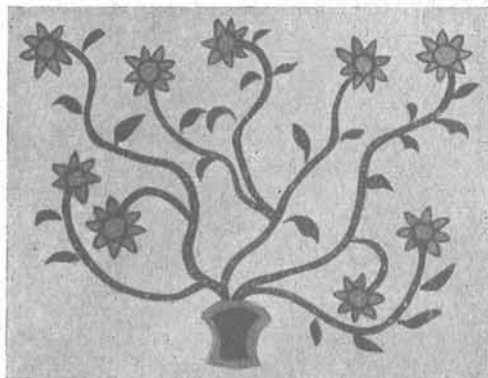
Planetnik był to duży chłop z głową graniastą, jednym okiem w czole i z 4-ma kłami. Zlatywał z chmur i przychodził do domów przed burzą. Ludzie dawali mu obfite jedzenie, wówczas on oznajmiał, że będą mieli dobre deszcze (bez gradu). Następnie znikał.

*Eugenia Szumańska, kl. IV b gimn. SS. Urszulanek w Tarnowie.*

## ZIEMNE WAPORY.

Wieczorami można zobaczyć światełka „zimne wapory“, które wychodzą z cmentarza i snują się po łąkach. Żle jest gdy człowiek zbliży się do tych światełek, bo wtedy uderzają o niego i mogą zabić.

Motyw  
ze skrzyni  
75 letniej  
w Dobrej.



Wykonała  
Tomczycka,  
Lwów.

## KOMUNIKATY.

### *W DZIESIĘCIOLEIE ŚMIERCI Ś. P. PROF. LUDOMIRA SAWICKIEGO.*

3 października 1958 r. zebrały się na cmentarzu rakowickim delegacje profesorów i młodzieży szkół krakowskich i Kół krajoznawczych, przedstawiciele U. J. i krakowskiego Oddziału P. T. K., aby złożyć hołd wielkiemu przyjacielowi młodzieży, krajoznawcy i ofiarnemu uczonemu. Nad grobem prof. Sawickiego przemawiał do zebranych dr Tadeusz Seweryn, kreśląc zasługi Zmarłego, jako założyciela krakowskiego Oddziału P. T. K. oraz ideologa i inicjatora ruchu krajoznawczego wśród młodzieży krakowskiej. Jako uczoney dał się poznać prof. L. Sawicki pracami z dziedziny morfologii oraz antropogeografii. Jako pionier polskiej metody w dziedzinie antropogeografii, stworzył krakowską szkołę antropogeograficzną, która, w oparciu o powołany przez niego do życia Instytut Geograficzny U. J., rozwija się chlubnie.

Ale nade wszystko składamy hołd wielkiemu uczonemu za wskrzeszenie przez niego tradycji dalekich wypraw geograficznych. Wysiłki prof. L. Sawickiego, który miał prowadzić dalej dzieło Dyboskich, Czerskich i Czekanowskich, przerwała śmierć tragiczna. Zgasł na posterunku nauki, jako ofiarnik swej idei, która dzisiaj jest ideą Polski. Przypomnijmy bowiem wiekopomne słowa prof. L. Sawickiego:

„Dla narodu wolnego nie powinno być żadnych granic duchowych. Wszystkie możliwości stać winny przed nim otworem. Potrzebujemy terenu ekspansji? Duchową i kulturalną penetracją otwieramy bramy ekspansji gospodarczej“.

### *DARY MŁODZIEŻY DLA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE.*

W ostatnim (przedwakacyjnym) numerze O. L. umieściliśmy apel do młodzieży krajoznawczej w sprawie zbierania zabytków kultury ludowej dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie. W wyniku tego apelu uczestniczki obozu instruktorskiego w Dobrej koło Limanowy ofiarowały do zbiorów Muzeum cenny obraz M. B. Częstochowskiej, stary stołek góralski, pięknie wycinane oparcie od zydła oraz foremkę do wytłaczania serków owczych. Zarząd Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie składa za pośrednictwem Redakcji „Orlego Lotu“ uczestniczkom Obozu najserdeczniejsze podziękowania i życzenia pomyślnej pracy na niwie krajoznawstwa polskiego. (uss).

### *PORADNIA W SPRAWACH STROJÓW LUDOWYCH.*

Staraniem Zarządu Gł. Związku Ziemi Górskich została utworzona przy Muzeum Etnograficznym im. S. Udzieli w Krakowie (Wawel nr 7) poradnia w sprawach strojów ludowych. Celem poradni jest zbieranie i udzielanie informacji w sprawach kroju ubiorów ludowych, źródeł zakupu potrzebnych materiałów oraz pracowni rzemieślniczych wykonywujących stroje ludowe. Porad udziela się b e z i n t e r e s o w n i e, jedynie za zwrotem kosztów korespondencji. (Romr).

### *DZIĘKI V. ŻEŃSKIEMU OBOZOWI KRAJOZNAWCZEMU INSTRUKTOREK W DOBREJ KOŁO LIMANOWEJ*

Muzeum Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało cenne fragmenty haftów polskich z pierwszej połowy XVIII stulecia. Czyn ten godny naśladowania, świadczy o zamilowaniu dla zabytków dawnej sztuki, zatacza coraz szersze kregi. S. L.

PROF. PIOTR GALAS, zast. przew. Komisji K. K. M. S. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i zamianowany dyrektorem Państw. Gimnazjum w Bochni.

### *NOWE KOŁO KRAJOZNAWCZE W KRAKOWIE.*

W roku bież. z inicjatywy słuchaczy Państw. Instytutu Sztuk Plastycznych w Krakowie, powstało Koło Krajoznawcze. Opiekunem Koła jest p. Prof. Jerzy Turek. Koło nasze jest otoczone serdeczną opieką Grona Proforskiego, które jest żywo zainteresowane naszą pracą i chętnie nam pomogą, w organizowaniu wszelkich imprez, jak wycieczek odczytów czy w zwiedzaniu miejsc zabytkowych. Koło postanowiło sobie jako program opracowanie monografii wsi Modlnicy oraz krzewienie wśród słuchaczy naszej Uczelni znajomości zabytków miasta Krakowa. S. B.

### **KOŁO KRAJOZNAWCZE SS. URSZULANEK W TARNOWIE,**

pracujące wydatnie pod opieką Przełożonej Matki Szczęsnej, nadesłało do Komisji kilkanaście prac na tematy polecane przez Komisję, a nadto zbiór pięknych skrzyń krakowskich do zbiorów Ośrodka Krajoznawczego.

### **KRAJOZNAWCZE OBOZY INSTRUKTORSKIE.**

W bieżącym roku był czynny, obok żeńskiego Obozu instr. w Dobrej, także Obóz w Braślawiu oraz Obóz męski, składający się z uczniów Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie.

Nadto Zarząd Główny zorganizował po raz pierwszy kurs dla opiekunów kół krajoznawczych w Łowiczu pod kierownictwem p. prof. Dr Dutkiewicza.

**PRZYPOMINAMY**, że Redakcja O. L. ogłosiła następujące konkursy z nagrodami za: 1) opis wycieczki, 2) fotografię ludu przy pracy, 3) informacje o artystach ludowych oraz 4) właściwościach turystycznych powiatu oraz za nowelę krajoznawczą.

### **ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

W tece redakcyjnej uzbierała się pokaźna ilość zapisanego papieru. Autorzy artykułów nieraz się niecierpliwią i proszą o wiadomość na temat: pójdzie czy nie pójdzie. Postanowiliśmy zatem na łamach O. L. prowadzić pogawrkę na ten temat. Odrazu wszystkim odpowiedzieć nie sposób. Dlatego prosimy o cierpliwość.

**K. R a p a c z, R a d o m.** Artykuł o Wincentym Flaku, rzeźbiarzu ludowym z Nowej Zielonki w pow. kozińskim wydrukujemy w numerze, który obejmie kilka lepszych prac, nadesłanych na konkurs „Orlego Lotu”. Tymczasem musimy pisać o śląsku, Czadeckim, Orawie i wakacyjnym Obozie instruktorskim. Fotografiię zwrócimy.

„Mapkę wsi Złotej i jej najbliższych okolic” zachowaliśmy w tece, jako materiał na konkurs, ogłoszony przez Studium Turyzmu.

„Wesele w Kleczanowie w pow. sandomierskim” nie nadaje się dla O. L. — za długie. Oddaliśmy do archiwum Ośrodka Krajoznawczego w Krakowie.

**S. L. G i m n a z j u m I X. K r a k ó w.** „Kolonja robotnicza” jest dla czytelnika straszliwą piłą. Poco ten balast nazwisk, cyfr i dat. Jest to śmietniczek, interesujący może samych mieszkańców krakowskiej kolonii robotniczej, ale nie krajoznawców z Lidy lub Kościerzyny? Trzeba tak pisać, aby oprócz autora mógł to przeczytać do końca jeszcze ktoś inny. Już sam początek artykułu nie jest zachęcający: „W dniu 1 grudnia 1935 r. oddano pierwszy blok do użytku. W ciągu r. 1936 oddano 6 następnych bloków. W r. 1937 oddano 3 dalsze bloki. Do 1. IV. 1938 r. oddano 18 mieszkań” i t. d. A potem: właścicielem bloków jest..., inicjatorem budowy jest..., kierownikiem budowy jest..., koszt budowy wynosi... i t. d. Suche, jak Sahara, styl nazbyt uproszczony — duszno, parno, kurz gryzący oczy, słowem piła.

**I. Ł., kł. III, T a r n ó w.** Zagadnienia z życia wsi: Sprawa bezrobocia i Stanowisko kobiety na wsi — wymagają dokładniejszego zbadania i nieco obszerniejszego opisu.

**Kółko Kraj. przy Małym Seminarium XX. P a l l o t y n ó w w C h e ł m n i e.** Artykuł o Goraninie nie pójdzie. Piękny styl nie może zastąpić braku krajoznawczych obserwacji. Prosimy o współpracę. Wierzmy, że następny artykuł będzie lepszy.

**Leon Witenberg, członek Koła Kraj. uczniów Szkoły Powsz. im. St. Staszica we Włocławku.** „Wrażenia z wycieczki do pld.-wsch. Polski” wydrukujemy w wyjątkach w numerze poświęconym wycieczkom. Szkoda, że na wycieczce fotografowaliście tylko siebie. Mogliście to zrobić we Włocławku. Czyżby na śląsku i w Pieninach nie było nie godnego fotografowania? Pomyślcie, czy to nie jest objawem egoizmu, że w ślicznych Pieninach widzieliście tylko siebie? A może macie inne fotografie. Czemuż ich nie przysłaliście?!

## OREJDZIE REDAKCJI.

*OJ, PRÓZNIAKI!* Redakcja „Orlego Lotu“ ogłosiła pięć konkursów na różne prace krajoznawcze i otrzymała nieco wartościowego materiału. Chcielibyśmy, aby do zawodów stanęły setki, a nie garstka. Widocznie nikt z Was nie potrafi zrobić dobrej fotografii, nikt przez cały rok nie zrobił żadnej wycieczki, nikt nie zna żadnego artysty ludowego i nikt nie interesuje się właściwościami turystycznymi swojej okolicy. Czyżby to była prawda? Ludzie leniwego ducha, nie przekonacie mię twierdzeniem, że jest inaczej. Przesyłajcie prace na konkurs, wtedy uwierzę Waszym słowom. Chcąc umożliwić Wam zejście z manowców leniuchostwa na drogę pracy krajoznawczej, przedłużamy termin rozstrzygnięcia ogłoszonych konkursów do 15 stycznia 1939 r.

**LUZDZIE ZLITUJCIE SIĘ!** — Zawolał redaktor O. L., gdy jednego dnia otrzymał z poczty pięć artykułów krajoznawczych, ale ani jednej fotografii. Pamiętajcie, że organ Wasz jest pismem ilustrowanym!

**KIEDYŻ, ACH KIEDYŻ** przysłecie sprawozdanie z działalności waszego Koła Krajoznawczego? Wiem, że jesteście skromni i nie lubicie, aby o Was pisano, ale tym razem zróbcie ten wyjątek.

**ZRÓBCIE SOBIE WĘZELEK, ABY NIE ZAPOMNIEĆ**, że adres Redakcji O. L. uległ zmianie. Wszystkie artykuły, komunikaty, sprawozdania, fotografie oraz prace konkursowe prosimy adresować: Redakcja Orlego Lotu Kraków, Wawel 7, Muzeum Etnograficzne.

**PRZEPRASZAM**, chciałem się tylko zapytać, czy wpłaciłeś już prenumeratę za O. L.?

Prawdziwy krajoznawca rozprzestrzenia Orli Lot wśród swoich kolegów i znajomych. W czytelnich i świetlicach szkolnych nie powinno braknąć Orlego Lotu. Współpracujcie z redakcją O. L.

### ZWRACAMY UWAGĘ NA KSIĄŻKĘ:

J a n K i l a r s k i: *PRZEWODNIK PO WIELKOPOLSCIE*. Podręcznik dla turysty-krajoznawcy. Nakład księgarni im. Wojciecha — Poznań.

Przewodnik ten jest miłą i pokrzepiającą lekturą dla tych, którzy go wezmą do ręki. Poza obfitym i wyczerpującym materiałem informacyjnym, zestawionym przejrzysto i celowo; znajdujemy w nim gorące Autora umiłowanie Ziemi, którą opisuje, a które udziela się czytającemu.

Wdzięczni niech jesteśmy Autorowi za trud podjęty i za to, że pisząc ten podręcznik krajoznawcy ma na myśli młodzież, z którą współpracował, zakładając pierwsze w Poznaniu Koło Krajoznawcze w Uczelni Dąbrówki, o której o której wychowanie krajoznawcze zabiegał, przedkładając p. Bernardowi Chrzanoskiemu jako ministrowi b. dzielnicy pruskiej memoriał o potrzebie organizacji kółek krajoznawczych młodzieży szkolnej.

I teraz w przedmowie do przewodnika pisze: „Najmilszą mi w tym nadzieją, że książka ta stanie się przewodnikiem dla młodych krajoznawców — przez nią będą wciągnięci z nimi“.

---

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: DR TADEUSZ SEWERYN. Komitet redakcyjny: Dr Marian Gotkiewicz, Mgr Anna Kutrzebianka, Dr Irena Romicka, Felicja Piekarska, Mgr Roman Reinfuss, Kazimierz Staszewski.

Adres Redakcji: Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Oleandry 4, II. p.

Administracja: Kraków-Dębni, Księgarnia „Orbis“.

Cena numeru 30 gr, prenumerata roczna 3 zł.

---

Drukarnia „Orbis“, Kraków-Dębni, ul. Barska 41.